

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

11 GRUDNIA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Rząd z prezentami
tylko dla wybranych

SPÓR O PODZIAŁ Większość gmin powiatu puławskiego utrzymała dotacje z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Najwięcej dostanie Nałęczów - ponad 5 mln zł. Dla Puław, Końskowoli, Markuszowa pieniędzy zabrakło

RADOSŁAW SZCZĘCH

Fundusz składał się z dwóch transz. W pierwszej, zakończonej kilka miesięcy temu, miasto Puławy otrzymało ponad 11 mln zł. Znacznie więcej, niż pozostałe gminy powiatu. W drugiej nie otrzymało już nawet złotych. Wszystkie sześć wniosków, jakie złożyli urzędnicy Ratusza, trafiły do kosza. Przepadły nadzieje na wsparcie m.in. nowej sali gimnastycznej dla SP nr 3, boiska dla ZSO nr 2, pumptrack-u, wymiany oświetlenia ulicznego, czy paneli fotowoltaicznych.

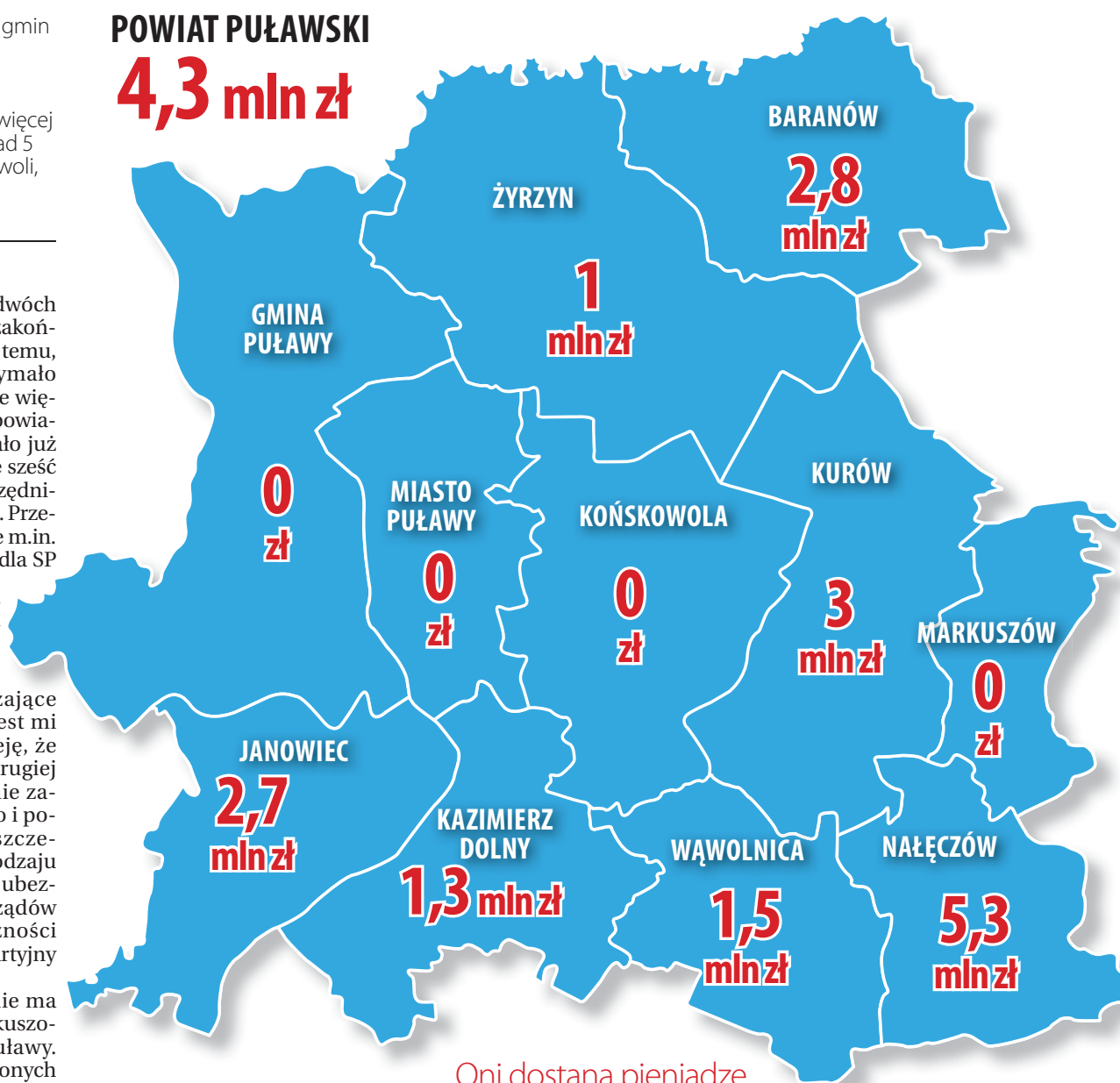
– To jest po prostu niesprawiedliwe i uderzające w mieszkańców Puław. Jest mi przykro, ale mam nadzieję, że dobór beneficjentów w drugiej transzy tego programu nie zależał od klucza partyjnego i politycznych sympatii poszczególnych włodarzy. Tego rodzaju polityka prowadziłaby do ubezwłasnowolnienia samorządów i odbierania im niezależności – ocenia Paweł Maj, bezpartyjny prezydent Puław.

Powodów do radości nie ma także w Końskowoli, Markuszowie i gminie wiejskiej Puławy. Poza tym, że żaden ze złożonych przez nich wniosków nie otrzymał pozytywnej rekomendacji rządu, łączy je także to, że ich włodarze nie są związani z Prawem i Sprawiedliwością. – Nie znam kryteriów oceny wniosków. Werdykt przyjmuję z pokorą – przyznaje Stanisław Gołębiowski, bezpartyjny wójt Końskowoli. – Ja tego tak nie zostawię. Nasza gmina została pokrzywdzona. Złożyliśmy przecież bardzo dobre projekty, ważne i potrzebne, jak budowa nowego ujęcia wody w Pachnowoli, odwodnienie ulic w Klikawie, czy droga dla Smogorzowa, gdzie ludzie toną w błocie. Odrzucono wszystkie i nawet nie wiemy dlaczego. Chciałbym poznać te kryteria – mówi Krzysztof Brzeziński, wójt gminy Puławy.

Na to, że polityczne sympatie mogły mieć wpływ na podział środków świadczy również to, że wśród gmin, które nie dostały pieniędzy nie ma ani jednej

POWIAT PUŁAWSKI

4,3 mln zł



Oni dostaną pieniądze

miasto Nałęczów (5,3 mln zł)

Pomoc trafi na rozbudowę kanalizacji w Cynkowie (3 mln zł), nową zieleń parkową i miejską wraz z małą architekturą (900 tys. zł), tężnię solankową w Parku Zdrojowym (850 tys. zł) oraz nowy parking przystosowany do kamperów na 50 miejsc (520 tys. zł).

powiat puławski (4,3 mln zł)

Powiat otrzyma 1,17 mln zł na renowację zabytkowego budynku oraz jego przy al. Królewskiej, w którym mieści się PCPR. Dodatkowe prawie 3,2 mln zł trafi na budowę nowych boisk, bieżni, a nawet stanowiska do rzutu granatem (z myślą o klasach mundurowych) dla ZS nr 3 im. M. Dąbrowskiej.

gmina Kurów (3 mln zł)

Kurów to jeden z największych wygranych drugiej transzy. Pieniądze otrzymał na trzy projekty: budowę wodociągowych zbiorników retencyjnych w Olesinie (1,8 mln zł), adaptację świetlicy w Kłodzie na potrzeby Klubu Seniora (630 tys. zł) oraz remont strażnicy OSP w Kłodzie (630 tys. zł).

gmina Baranów (2,8 mln zł)

Pieniądze trafiają na adaptację budynku starej plebanii na

potrzeby Gminnego Centrum Kultury. Wewnątrz znajdzie się m.in. mała, wielofunkcyjna sala widowiskowa oraz historyczny piec chlebowy. Wykonanie ma zakończyć się w roku 2022.

gmina Janowiec (2,7 mln zł)

Planowana jest rozbudowa oczyszczalni ścieków, poprzez m.in. nową instalację dla odwadniania i stabilizacji osadu.

gmina Wąwolnica (1,5 mln zł)

Pieniądze pokryją 90 proc. przewidywanych kosztów budowy Centrum Integracji Społecznej w nieużywanym obecnie budynku dawnego przedszkola. Projekt przewiduje remont nieruchomości w celu uruchomienia w nim nowej funkcji.

Kazimierz Dolny (1,3 mln zł)

Pomoc zostanie przeznaczona na pokrycie kosztów kompleksowego remontu ul. Puławskiej (wjazd do miasta od strony Puław). Wykonanie planowane w roku 2022.

gmina Żyrzyn (1 mln zł)

Projekt dotyczy rozbudowy sieci wodno-kanalizacyjnej zarówno na terenach inwestycyjnych przy drodze ekspresowej S17, jak i na działkach pod zabudowę jednorodzinna.

rządzonej przez samorządowca związanego z PiS.

Baranów pieniądze dostanie – i to aż ponad 2,8 mln zł. – Złożyliśmy po prostu dobry projekt i cieszę się, że te pieniądze dostaniemy. Dla nas to jest jak prezent na Mikołaja – przyznaje Mirosław Grzelak, wójt Baranowa, który startował do wyborów z listy PiS.

Jeszcze więcej, bo ponad 5 mln zł otrzymał Nałęczów. Jego burmistrz, Wiesław Parzyka jest bezpartyjny, ale w tym roku poparł kandydaturę Andrzeja Dudy (PiS) na prezydenta.

– Faktycznie udzieliłem poparcia naszemu prezydentowi, ale sądzę, że pieniądze, jakie otrzymaliśmy to skutek naszej strategii polegającej na umiarkowanych oczekiwaniach. Do drugiej transzy wiele gmin podeszło jak do koncertu życzeń. My zrobiliśmy to skromniej, gwarantując nawet 15-procentowy wkład własny – tłumaczy burmistrz. – Poza tym, jak wiemy, pandemia mocniej uderzyła w miasta uzdrowskie, a to również mogło mieć znaczenie przy podziale środków – przypuszcza.

O ile można zaryzykować stwierdzenie, że przynależność lub sympatie do partii rządzącej pomagały w uzyskaniu środków, tak tezy o tym, że brak takich związków oznaczał automatyczne wykluczenie obronić trudno. Świadczy o tym fakt, że dotacje (wcale nie najniższe) otrzymały zarządzane przez bezpartyjnych włodarzy, jak Janowiec, Kurów i Żyrzyn.

– Mnie do PiS-u nigdy nie było blisko i dzisiaj na pewno też nie jest. Wydaje się więc, że teza o tym, że te relacje miały kluczowe znaczenie jest chybiona. Raz się wygrywa, raz się przegrywa – komentuje Jan Gędek, wójt Janowca. – Oczywiście cieszę się, że ważny projekt dotyczący oczyszczalni ścieków otrzymał wsparcie. To dobra wiadomość dla naszych mieszkańców. Dla mnie to przede wszystkim dodatkowa praca, ale chętnie się jej podejmę – dodaje wójt.

Beneficjenci drugiej transzy RPFIL z powiatu puławskiego, licząc ze starostwem, na wybrana zadania otrzymają ponad 22 mln zł. To suma niebagatelna także zważywszy na fakt, że rządowe dofinansowanie wynosi średnio powyżej 90 proc. Pieniądze trafiają na tytułowe inwestycje, remonty budynków, rozwój sieci wodno-kanalizacyjnej, infrastrukturę sportową, parkową zieleń i wiele innych. Większość inwestycji powstanie w 2021 i 2022 roku.

Śmietnika nie ma, a śmieci i tak tu wyrzucają

ALARM 24 Ze starego śmietnika w pobliżu ul. Norwida 28 w Puławach korzystali mieszkańcy PSM oraz wspólnot mieszkaniowych zarządzanych przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Południe”. Za remont nikt nie chciał płacić, więc obiekt został rozebrany. Skutek jest taki, że na placu za garażami tworzy się dzikie wysypisko

RADOSŁAW SZCZĘCH

O problemie powiadomił nas jeden z Czytelników. Jak się okazuje, worki ze śmieciami, opakowania, puszki, butelki, a nawet odpady gabarytowe - to wszystko od kilku tygodni ląduje na placu pomiędzy garażami, a stacją transformatorową. Dzikie składowisko na osiedlu Norwida to niecodzienny widok, ale problem ten ma swoją równie nietypową przyczynę.

Stary śmietnik przy Norwida 28, z którego korzystali mieszkańcy zarówno PSM, jak i wspólnot mieszkaniowych, zaczął się sypać. Remont wymagał wkładu finansowego. Część mieszkańców zgodziła się ponieść ten dodatkowy koszt,



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

ale większość była przeciw. W związku z tym PSM śmietnik rozebrał.

– Nie zrobiliśmy tego złośliwie. Chcieliśmy się dogadać, ale nie udało nam się dojść do porozumienia.

Ta altana była w stanie beznadziejnym. Musieliśmy ją rozebrać – tłumaczy Wacław Strzelec, prezes PSM.

Co prawda, SM „Południe” zaczęła zachęcać swoich lokatorów do korzystania

z kontenerów za szlabanem, przy Norwida 25. Na niewiele się to jednak zdało.

– Na placu po zlikwidowanym śmietniku mieszkańcy z uporem zostawiają zarówno gabaryty, jak

Od kiedy altana śmietnikowa zniknęła, powstające tutaj dzikie składowisko sprzątało już trzykrotnie

i worki z odpadami. To miejsce sprzątałyśmy już trzy razy, ostatnio w środę, 9 grudnia. Wcześniej na mocy porozumienia z PSM, staraliśmy się w miarę możliwości utrzymać śmietnik i teren w należytym porządku, ale po jego likwidacji, to porozumienie stało się bezprzedmiotowe i przestało obowiązywać – tłumaczy Dorota Domańska, kierownik działu gospodarki zasobami w Spółdzielni Mieszkaniowej „Południe”. – Chciałabym podkreślić, że kolejny raz sprzątać terenu przy stacji transformatorowej nie będziemy – zaznacza.

Sprzątać nie będzie także PSM. – Ten teren ma wielu właścicieli, a mieszkańcy osiedla w przepisowych odległościach mają dostęp do innych śmietników. Jeśli nadal będą wysypywać je w starym miejscu, będziemy zawiadamiać Straż Miejską – zapowiada prezes Strzelec.

Sytuację może poprawić nowa wiata panelowa, o której postawienie stara się SM „Południe”. W przyszłym roku ma pojawić się alejka prowadząca do Miejskiego Przedszkola nr 7.

268 kilogramów karmy dla zwierzątek



FOT. M. OKOMSKI

POMOC Puławskie schronisko dla bezdomnych zwierząt w poniedziałek otrzymało wyjątkowy prezent od klientów restauracji U Kucharek i Central Park Bistro. Od końca października przynosili restauratorom mokrą karmę dla psów i kotów. Uzbierano jej ponad ćwierć tony.

Pomysłodawcą zbiórki był Mateusz Okomski, menedżer restauracji. Idea polegała na tym, by zachęcić klientów, a także partnerów akcji, do pomocy bezdomnym zwierzętom z puławskiego schroniska. Od końca października do końca listopada, klienci, którzy przynieśli do CP Bistro karmę, otrzymywali prezent-niespodziankę. W pomoc zaangażowały się także lokalne szkoły, SP nr 1, ZSO nr 1, SP nr 11, ZS nr 1 i ZS nr 3. Zbiórkę wsparła również „Przyjazna Łapa”, przychodnia „Amimal-WET” oraz

Puławian do pomocy bezdomnym zwierzętom długo namawiać nie było trzeba. W ciągu pięciu tygodni uzbierano prawie 270 kilogramów markowej, mokrej karmy

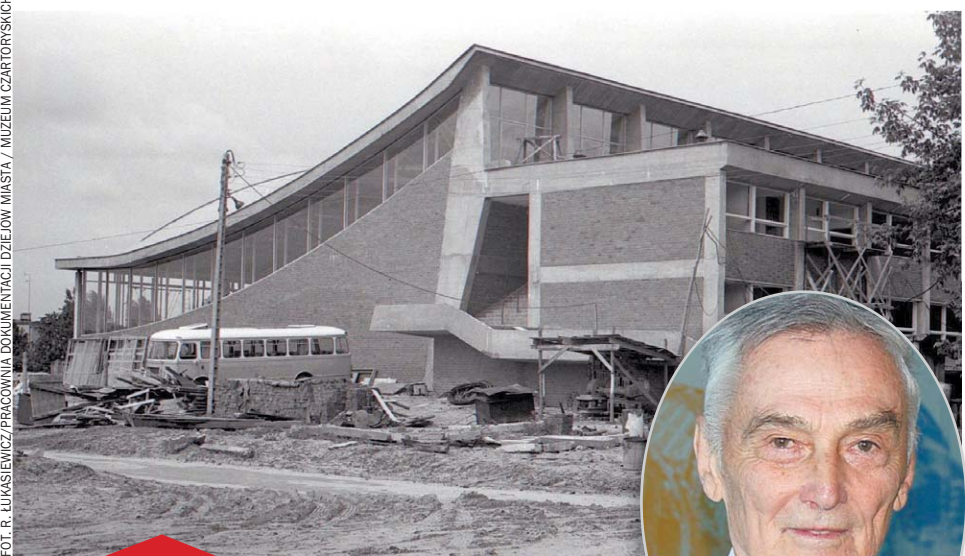
korporacja taksówkarska Elmo. – Po oficjalnym podliczeniu, wspólnymi siłami udało nam się uzbierać ćwierć tony karmy, a dokładnie 268 kilogramów i 73 gramy – wylicza Mateusz Okomski, dziękując wszystkim, którzy włączyli się do pomocy. W poniedziałek, zebrane psie i kocie przysmaki zostały oficjalnie przekazane na ręce pracowników puławskiego schroniska. Akcja celowała w mokrą karmę, wysokiej jakości, która zawiera więcej wartości odżywczych. **RS**

Zmarł projektant hali sportowej

POŻEGNANIE W poprzedni piątek zmarł prof. Wojciech Zabłocki, wybitny szermierz i architekt, honorowy prezes Polskiej Akademii Olimpijskiej. Jednym z jego dzieł była hala sportowa przy al. Partyzantów w Puławach.

Wojciech Zabłocki w młodości był świetnym szermierzem, mistrzem szabli. Jako reprezentant Polski dwukrotnie trzykrotnie stawał na podium igrzysk olimpijskich w tej konkurencji (srebro w 1956, srebro w 1960, brąz w 1964). W trakcie swojej kariery zawodniczej zdobył również dziesięć medali mistrzostw świata.

Sport był jedną z wielu jego pasji. Drugą z tych najważniejszych, poza malarstwem, była architektura. Zabłocki był profesorem nauk technicznych specjalizującym się w architekturze obiektów sportowych. Zaprojektował m.in. salę gier warszawskiego AWF-u, ośrodki sportowe w Koninie, Zgorzelcu, a nawet syryjskich Aleppo i Latakii. Jednym z jego dzieł była również hala sportowa dla Miejskiego Ośrodka



Unikatowe zdjęcie ilustrujące końcowy etap budowy hali sportowej w Puławach. Fotografia pochodzi z 1974 roku

Sportu i Rekreacji przy al. Partyzantów w Puławach.

Zbudowana w połowie lat 70-tych, należała do najnowocześniejszych obiektów tego rodzaju w województwie. W hali znalazła się

sala gier z widownią na 650 miejsc oraz kryta pływalnia z 6-torowym, 25-metrowym basenem, 63-metrową zjeżdżalnią i trybunami na 300 miejsc. Ośrodek przy al. Partyzantów służy miastu do dzisiaj. W przyszłym roku częściowo zastąpi go nowa sala widowiskowa powstająca przy ul. Lubelskiej.

Profesor Wojciech Zabłocki zmarł 5 grudnia, dzień przed swoimi 90-tymi uro-



FOT. WIKIPEDIA

Wojciech Zabłocki

dzinami. Trzy lata wcześniej, w listopadzie 2017 roku zmarła jego żona, znana aktorka filmowa, teatralna i telewizyjna, Alina Janowska. **RS**

Koszmarni lokatorzy

OSTRZEŻENIE Właścicielka mieszkania w bloku przy ul. Karpińskiego w Puławach przeżyła szok, gdy zobaczyła do jakiego stanu przez rok doprowadzili je lokatorzy. Kuchnia i łazienka lepiły się od brudu. Na meblach gaszone były papierosy, kanapa służyła jako śmietnik, a na balkonie hodowano konopie indyjskie

RADOSŁAW SZCZĘCH

Gdy przed rokiem małżeństwa z nastoletnią córką wprowadzało się do mieszkania naszej bohaterki, nic nie zapowiadało kłopotów. Zapłacili tysiąc złotych kaucji, potem co miesiąc regulowali umówioną kwotę. Właścicielom, rodzinie mieszkającej z powiecie opolskim, wydawało się więc, że wszystko jest w porządku. Sygnały o tym, że coś jest nie tak, pojawiły się w tym roku.

– Pojawiły się problemy, żeby do tego mieszkania wejść. Zamykali przede mną drzwi. Często też mnie zwodzili, ciągle im coś wypadało. Zaczęłam się niepokoić. W październiku, mimo



Tak wyglądało mieszkanie pani Klaudii po niecałym roku wynajmowania go trzyosobowej rodzinie

tęgo, że najmująca miała być w pracy, postanowiłam przyjechać. Okazało się, że była w mieszkaniu. Wtedy pierwszy raz od wielu miesięcy udało mi się do niego wejść – opowiada Klaudia Misztal, właścicielka mieszkania.

Widok, który zobaczyła, zapamięta na długo. – Przeżyłam szok. Takiego brudu nie widziałam nigdy wcześniej. Śmieci były wszędzie, kuchenska i zlew lepiły się od grubej warstwy zaschniętego tłuszczu.

Krzeseła były rozklekotane do tego stopnia, że nie dało się na nich usiąść. Na szafie były ślady po gaszonych petach. Szklana witryna pęknięta, podobnie jak deszczownica w łazience. Prysznic wyglądał tak, jakby go nie myto od roku – wylicza kobieta.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

To nie wszystko. – Kanapa służyła chyba za śmietnik. W środku były tyle brudu, że zapelnili się nim dwie torby od odkurzacza. Ziarna słonecznika, puste opakowania, butelki. To wszystko zmieszane z pościelą. Podłoga poplamiona ze śladami pyłu, jaki powstał po tym, jak wywiercili w ścianie dziury na przewód od anteny. Musieli to zrobić tuż po wprowadzeniu się. W piekarniku jakieś liście, a na balkonie

doniczka z czymś, co wyglądało jak konopie. W głowie się nie mieści – mówi pani Klaudia.

Kobieta zawiadomiła policję. Chodziło o podejrzenie posiadania narkotyków. Na miejsce przyjechali funkcjonariusze z puławskiej komendy. – Prowadzimy postępowanie dotyczące uprawy konopii innych niż włókniste oraz wytwarzania z nich środka odurzającego, tzw. marihuany. W tej sprawie przesłuchany został 35-letni mieszkaniec Puław. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik KPP.

Po wizycie policjantów nasza rozmówczyni próbowała dogadać się z lokatorami. Mimo tego, że straty wraz z zadłużeniem oszacowała na 8 tys. zł, biorąc pod uwagę ich niewypłacalność, zeszła do 2 tysięcy. Ale tych pieniędzy również się nie doczekała. Jedynie, co mogła zrobić, to skorzystać z kaucji, która niemal w całości została wydana na środki czystości.

– W trzy osoby sprzątałyśmy to mieszkanie przez tydzień, żeby doprowadzić je do ładu. A tamta rodzina zniknęła, nie zostawiła

nawet kluczy. Nie wiem, co mam z tym zrobić. Oni do żadnej winy się nie przyznają – mówi właścicielka.

Zanim wynajmiesz

– Po pierwsze musimy pamiętać o kaucji oraz odpowiednio przygotowanej umowie. Do niej jako załącznik możemy dodać płytę ze zdjęciami pokazującymi, jak mieszkanie wygląda przed wynajmem. Taką umowę warto zabezpieczyć adresem np. kogoś z rodziny najmujących, by w razie konieczności jej rozwiązania, ułatwić im opuszczenie zajmowanego lokalu. Idealnie byłoby poświadczyc jej zapis notarialnie – radzi Arkadiusz Gozdek, pośrednik nieruchomości w Puławach.

Specjalista wynajmującym poleca także, by co pewien czas kontrolnie odwiedzali lokatorów i sprawdzali, jak wygląda zestawione im mieszkanie. – Z przyczyn ekonomicznych nie wszyscy się na to decydują, ale dochodzenie swoich praw, zwłaszcza w trudnych sytuacjach, ułatwia zgłoszenie umowy najmu do Urzędu Skarbowego – dodaje pośrednik.

Wyrok za śmiertelny cios nożem

DECYZJA SĄDU Dariusz S., który zadał śmiertelny cios został skazany na wieloletnie więzienie. Sprawę z Puław rozstrzygnął w piątek Sąd Okręgowy w Lublinie.

Głównym oskarżonym był Dariusz S. z Puław. Mężczyzna był już karany za udział w pobiciu. Podczas ostatniego procesu nie przyznał się do zabójstwa. W śledztwie przekonywał, że tylko uderzył swoją ofiarę. Z akt sprawy wynika jednak, że ugodził 60-letniego Adama H. Nożem i doprowadził do jego śmierci.

Proces dotyczył krwawej bójki, do której doszło w marcu ubiegłego roku, przed blokiem przy ul. Wróblewskiego w Puławach. Dariusz S. mieszkał tam z dziewczyną. Para często się kłóciła, bo mężczyzna był zazdrosny - wynika z akt

sprawy. Po jednej z awantur dziewczyna się wyprowadziła. Nie powiedziała, dokąd i nie odbierała telefonów od Dariusza S.

Po rozstaniu kobieta poprosiła znajomego - Adama H., żeby zabrał jej rzeczy z mieszkania przy ul. Wróblewskiego. Zadzwoiła do Dariusza S. i poprosiła, żeby wyniósł przed blok torbę z rzeczami. Mężczyzna się zgodził. W nocy przed blokiem pojawił się Adam H. Dariusz S. i jego kolega Maciej M. wyszli na zewnątrz.

– Adam miał ze sobą nóż. Darek wyjął swój. Szli na siebie – wyjaśniał później Maciej M. – Adam dwa razy przejechał Darkowi nożem po brzuchu. Darek uderzył go pięścią w twarz.

Dariusz S. miał potem ugodzić 60-latkę nożem

w okolice ucha i serce. Cios okazał się śmiertelny. Z późniejszych ustaleń policjantów wynika, że Dariusz S. i jego znajomy próbowali zacierać ślady. Zabrali oba noże i telefon ofiary. Zanieśli je do lasu i przysypali ziemią.

Potem przeciwnie martwego mężczyznę na chodnik, wezwali policję i uciekli. Obaj zostali szybko zatrzymani.

Podczas śledztwa Dariusz S. próbował obciążać zeznaniami kolegę, ale prokurator mu nie uwierzył. Maciej M. został oskarżony o nieudzielenie pomocy rannemu i zacieranie śladów zbrodni. Sąd wymierzył mu karę 7 miesięcy więzienia. Dariusz S. został skazany na 12 lat pozbawienia wolności. Wyrok nie jest prawomocny. **JSZ**

Zmarło 15 osób

W ostatnim tygodniu liczba nowych infekcji koronawirusem w powiecie puławskim spadła z 292 na 241, a więc o 17 proc. Niestety liczba zgonów utrzymuje się. Tygodniowo nadal umiera 15 zakażonych. Podawana na stronach rządowych dzienna liczba infekcji w powiecie puławskim w ostatnim tygodniu była zmienna. Od zaledwie siedmiu nowych przypadków z ostatniej niedzieli, do 54 z ostatniej środy. Porównując tydzień do tygodnia, łączna liczba nowych zakażeń zmniejszyła się do 241 (poprzednio 292). Ile osób w tym czasie wyzdrowiało - tego służby nie podają. Biorąc pod uwagę dane krajowe możemy jednak zakładać, że jest ich więcej, niż nowych nosicieli. Niestety, od 3 do 10 grudnia zmarło kolejne 15 zakażonych mieszkańców powiatu puławskiego, w tym jedna osoba bez chorób współistniejących. **RS**

Dobrze segregujemy, podwyżki nie będzie

PUŁAWY Władze miasta zdecydowały, że obowiązujące w tym roku stawki za odbiór odpadów w przyszłym roku nie zostaną zwiększone. Powodem takiej decyzji jest utrzymanie kosztów transportu przez ZUK oraz rosnąca jakość segregacji odpadów. Rok 2020 puławian przywitał wysoką podwyżką opłat za odbiór śmieci. Z obowiązujących w latach ubiegłych 14 zł, w wyniku rosnących kosztów ponoszonych przez Zakład Usług Komunalnych, stawkę zwiększono o prawie 60 proc. do 22 zł od osoby. Na szczęście, rok 2021 nie przyniesienie kolejnej skokowej podwyżki. Jak zapewniają władze Puław, dotychczasowa stawka zostanie utrzymana. Jedną z przyczyn tej decyzji jest to, że ZUK nie przewiduje kolejnego wzrostu kosztu odbioru i transportu odpadów. Tym

samym, za rok 2022 i 2023, miasto zapłaci za tę usługę tyle samo, co ostatnio, a więc w sumie 6,2 mln zł (3,1 mln zł rocznie). Roczny koszt zagospodarowania odpadów szacowany jest natomiast na ok. 7 mln zł. Utrzymaniu cen, według puławskich urzędników, sprzyjać ma również „rosnąca jakość segregacji odpadów w mieście”. Władze miasta mogą zakładać ponadto, że w przyszłym roku, z powodu wynikającego z pandemii spowolnienia gospodarczego, a także regularnie malejącej ilości mieszkańców Puław, suma produkowanych przez nich śmieci będzie podobna. Czy szacunki urzędników były prawidłowe, dowiemy się pod koniec przyszłego roku. Uchwała dotycząca stawek za odbiór odpadów w nowym roku ma zostać przyjęta przez radnych podczas najbliższej sesji. **RS**



FOT. RS

Nowy asfalt przy torach

PUŁAWY W ciągu ostatnich tygodni prace przy budowie nowej ulicy łączącej Kolejową i Składową w Puławach, wyraźnie przyspieszyły. Droga biegnąca wzdłuż torów jest już prawie gotowa. Docelowo znajdą się przy niej dwa przystanki komunikacji miejskiej. Nowa ulica posiada już większość obrzeży, kanalizację

Ul. Składowa wkrótce nie będzie ślepa. Dzięki nowemu, 600-metrowemu odcinkowi prowadzącemu wzdłuż torów kolejowych, dojedziemy nią do Kolejowej

deszczową, parkingi oraz ostatnią, ścierną warstwę asfaltu. Przy 1KDL, jak roboczo nazywa się ten odcinek drogi, stanęły także nowe latarnie z ledowymi lampami. Zgodnie z projektem, powstała zatoka dla nowego przystanku komunikacji miejskiej (autobusy przy drugim przystanku będą zatrzymywać się na jezdni). Według założeń mają one obsługiwać ruch generowany przez nową halę sportową, a w dalszej przyszłości także przez miejską pływalnię planowaną na działce przy Składowej. Z tego samego powodu przy nowej ulicy do użytku oddanych zostanie

prawie 50 miejsc postojowych. Obecnie na miejscu trwają jeszcze prace ziemne i brukarskie. Na łączniku, w pobliżu ul. Kolejowej pracuje ciężki sprzęt. Pracownicy wykonawcy (PRD Zwolen) wyrównują teren pod ostatnie miejsca postojowe i fragment chodnika. Na uzupełnienie czeka także oświetlenie i nasadzenia zieleni. Roboty mają zakończyć się jeszcze w tym miesiącu. Koszt zadania to prawie 2,8 mln zł. Przedsięwzięcie było możliwe dzięki dotacji pozyskanej przez miasto w ramach Funduszu Dróg Samorządowych. **RS**

Sąd poparł burmistrza.

Woda popłynie z nowej studni

NAŁĘCZÓW Planowane uruchomienie dwóch kolejnych studni wody mineralnej w gminie, zgodnie z pierwotną decyzją burmistrza, nie będzie musiało być poprzedzone dodatkowymi badaniami środowiskowymi. Tak uznał sąd administracyjny, do którego odwołała się spółka Nałęczów Zdrój

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nałęczów Zdrój to jeden z wiodących, polskich producentów wody mineralnej, który czerpie ją ze źródeł w okolicach Drzewic (gm. Nałęczów). Firma posiada siedem studni, z czego pięć jest obecnie eksploatowanych. Zgodnie z planami dywersyfikacji źródeł, przedsiębiorstwo stara się o zezwolenie na uruchomienie wydobycia w dwóch pozostałych.

– Szóstą studnię nazywamy awaryjną. W przypadku problemów technicznych, chcielibyśmy móc z niej ko-



Producent Cisowianki po kilku miesiącach sądowo-administracyjnych sporów, jest na dobrej drodze do dywersyfikacji swoich źródeł oraz zwiększenia wydobycia wody mineralnej

wego Instytutu Geologicznego.

Wiosną górą byli jednak troszczący się o zasoby naturalne Nałęczowa ekolodzy. Samorządowe Kolegium Odwoławcze uchyliło wspomnianą decyzję burmistrza, cofając ją do ponownego rozpatrzenia. Do gry wszedł wtedy producent wody, który zaskarżył niekorzystne dla siebie postanowienie SKO do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Sąd dla odmiany uznał, że to kolegium popełniło błąd. Ostatecznie, w połowie listopada SKO skorygowało swoje orzeczenie, co utrzymało w mocy pierwotną decyzję burmistrza.

– Moja decyzja nie mogła być inna. Opierałem się na opiniach kilku instytucji

rzystać, by zachować płynność wydobycia – tłumaczy Sylwia Mikiel, rzecznik producenta „Cisowianki”. – Z kolei siódma studnia powstałaby na potrzeby planowanego, nowego zakładu nr 2, którego uruchomienie planujemy w ciągu najbliższego roku – dodaje.

Przedsiębiorstwo zapewnia, że obowiązujące ich limity wydobycia wody, nawet w przypadku uruchomienia nowych studni, nie zostaną zwiększone. Nie znaczy to jednak, że nie wzrośnie samo wydobycie, a właśnie wpływu takiego działania na środowisko obawiają się okoliczni rolnicy oraz eko-

lodzy. To właśnie ci ostatni oprotowali decyzję burmistrza Nałęczowa, która znosiła konieczność dodatkowych badań środowiskowych. Warto wspomnieć, że burmistrz polegał na pozytywnych opiniach Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Inspekcji Sanitarnej, Wód Polskich oraz Państwo-

ekspertkich. Wszystkie były tego samego zdania. Podstaw do blokowania planów Nałęczowa Zdrój nie było – ocenia burmistrz Pardyka.

Trochę inaczej sprawę komentują ekolodzy. – Włodarze gmin często idą na rękę inwestorom, opierając się na często automatycznie wydawanych opiniach wyznaczonych instytucji. Sądy nie raz takie opinie uchylały. Tym razem stało się inaczej, ale ja pozostaję przy swoim zdaniu, że należy stosować zasadę przezorności i nie uciekać od badania wpływu takich inwestycji na środowisko – tłumaczy Krzysztof Górczyca z Towarzystwa dla Natury i Człowieka.

Tymczasem „Cisowianka” pompować wodę z nowych (wywierconych już) studni na razie nie może. Spółce brakuje jeszcze koniecznych zezwoleń wodno-prawnych. Jeśli wszystko pójdzie po myśli producenta mineralnej, woda ze studni nr 6 popłynie już w pierwszej połowie przyszłego roku.

Azoty dla puławskiego szpitala

WALKA Z EPIDEMIA Grupa Azoty Puławy po raz kolejny wsparła miejscowy szpital w walce z COVID-19.

– Rozumiemy trudną sytuację związaną z pandemią. Z wielkim podziwem patrzymy na lekarzy, pielęgniarki, ratowników medycznych i wszystkich tych, którzy każdego dnia stają na pierwszej linii walki z wirusem. Mamy świadomość roli naszej spółki w regionie oraz jej społecznej odpowiedzialności, dlatego ta darowizna to nasza kolejna odpowiedź wobec potrzeb zgłaszanych przez służbę zdrowia. Pomagamy i zawsze będziemy pomagać – powiedział Tomasz Hryniewicz, prezes Grupy Azoty Puławy. Przekazane środki przeznaczone



W ubiegłym tygodniu symboliczny czek opiewający na kwotę 100 tys. zł przekazał dyrektorowi SP ZOZ Piotrowi Rybakowi prezes spółki Tomasz Hryniewicz

zostaną na zakup aparatu ultrasonograficznego oraz dwóch respiratorów dla puławskiego szpitala, który – jako wysokospecjalistyczna placówka medyczna

dedykowana do leczenia chorych na COVID-19 – zobligowany został do zapewnienia aż 17 miejsc respiratorowych. – Dziękujemy, że po raz kolejny

możemy liczyć na pomoc największej firmy w naszym regionie. Dokładamy wszelkich starań, aby jak najlepiej zabezpieczyć naszych pacjentów i zapewnić im opiekę medyczną na najwyższym poziomie. Czas pandemii jest dla nas okresem intensywnych prac, która wymaga dużego nakładu sił i środków. Dlatego tym bardziej jesteśmy wdzięczni Grupie Azoty Puławy za okazane wsparcie – powiedział Piotr Rybak,

dyrektor SPZOZ w Puławach. Przekazana darowizna jest kolejnym wsparciem udzielonym przez Grupę Azoty Puławy placówkom medycznym zmagającym się z koronawirusem. Już w pierwszych tygodniach pandemii spółka zakupiła nowoczesnie wyposażony ambulans dla potrzeb Szpitala Specjalistycznego w Puławach. Wsparła też zakup specjalistycznych urządzeń diagnostycznych i akcesoriów dla puławskiego Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Puławach, sprzętu medycznego i laboratoryjnego dla lubelskiego Sanepidu, profesjonalnych środków ochrony indywidualnej dla SPSK

nr 4 w Lublinie i Centrum Zdrowia w Mikołowie (woj. śląskie). W trudnym czasie pomaga Puławskiemu Towarzystwu Przyjaciół Chorych „Hospicjum”, zakupiła też wyposażenie dla zespołów ratownictwa medycznego SP ZOZ w Kazimierzu Dolnym, Nałęczowie i Baranowie. Na bieżąco reaguje na zgłaszane potrzeby materiałowe takie jak chociażby kontenery dla puławskiego szpitala czy udostępnienie samochodów do przewożenia próbek, opieki nad chorymi czy dowozu ozdrowieńców, chcących oddać osocze. Jak do tej pory Grupa Azoty Puławy na walkę z pandemią przeznaczyła blisko 1,2 mln zł. **(OPR. PAB)**

Wycinają, a nowo posadzone podpisują

PUŁAWY Dokładnie 94 nowe drzewa i 642 krzewy w ciągu ostatnich miesięcy posadziły w Puławach miejskie służby. Nowe nasadzenia to rekompensata za wycinkę starych, obumierających roślin. Sadzonki trafiły m.in. na ul. Czartoryskich, Chmielowskiego, Kilińskiego i Polną. Na każdej zawisła tabliczka informacyjna. Na zlecenie Działu Zieleni Miejskiej każdego roku z miejskiego krajobrazu usuwane są dziesiątki drzew, które specjaliści uznali za chore, obumarłe lub stwarzające zagrożenie (np. poprzez pochylenie w kierunku jezdni). W tym roku usunięto tym sposobem 60 drzew oraz

16 pni po poprzednich wycinkach, m.in. na Budowlanych, Słowackiego, skwerze przy ul. Konopnickiej, czy bulwarze nadwiślańskim. W ramach rekompensaty, miejskie służby przygotowują nowe nasadzenia. Tej jesieni posadzono w ten sposób 94 drzewa i 642 krzewy. Przykładowo, lipy drobnolistne trafiły na ul. Czartoryskich (15 sztuk) oraz al. Królewską (2 sztuki). Lipy amerykańskie trafiły na ul. Niemcewicza (3 sztuki), a lipy srebrzyste na ul. Polną (7 sztuk). Jarzęby posadzono na ul. Chmielowskiego (10 sztuk), graby na ul. Książna (5 sztuk) i Wróblewskiego (5 sztuk), a klony na Kilińskiego (10 sztuk)

i Kopernika (1 sztuka). Przy ul. Sosnowej pojawiły się natomiast robinie akacjowe. Krzewy posadzono z kolei w Parku Solidarności, Skwerze Niepodległości, przy ul. Wróblewskiego, na bulwarze, kilku rondach itp. Jak informują puławscy urzędnicy, na nowych nasadzeniach zawisną tabliczki informacyjne z polskimi i łacińskimi nazwami roślin oraz wskazaniem, że sfinansowano je ze środków miasta Puławy. Najpewniej, od tego roku, emblematy tego rodzaju będą umieszczane na każdym nowo posadzonej (przez miasto) drzewie w Puławach. **RS**

Duże straty po pożarze domu

PUŁAWY Prawdopodobną przyczyną pożaru domu przy ul. Sowińskiego było zapalenie się sadzy w kominie. Drewniana konstrukcja budynku została poważnie uszkodzona. Straty szacowane są na blisko 500 tys. zł. Kwadrans przed drugą w nocy z czwartku na piątek 4/5 grudnia właściciel domu poczuł swąd. Szybko zorientował się, że doszło do pożaru i powiadomił straż. Na miejsce skierowano 10 zastępów. Poza puławskim PSP, stawili się strażacy Zakładów Azotowych oraz ochotnicy z Góry Puławskiej, Witowic, Bałtowa, Pożoga i osiedla Włostowice. Dojazd na ul. Sowińskiego utrudniały zaparkowane w pobliżu samochody. Strażacy część z nich musieli przesunąć za pomocą specjalnego sprzętu. Domownicy samodzielnie zdołali opuścić swoją posesję. Nikomu nic



się nie stało. Niestety, ogień zdążył strawić niemal cały dach i znaczną część piętra. Poważnie uszkodzona została drewniana konstrukcja, na której opiera się budynek. Ponadto jego wnętrza w trakcie akcji zalała

woda. Straty są bardzo wysokie. – Szacujemy je na prawie 500 tys. zł. Niewykluczone, że do rozbiórki będzie cały dom – przyznaje mł. bryg. Grzegorz Buzała, rzecznik puławskiej straży. **RS**

Bez wigilii ale ze wsparciem dla hospicjum

WYDARZENIE ODWOŁANE Po raz pierwszy od czternastu lat w Puławach nie będzie przedsięwzięcia spotkania mieszkańców na Placu Chopina, łamania się opłatkiem i wspólnego śpiewania kołęd. Z uwagi na pandemię i związane z nią obostrzenia, organizatorzy z Miejskiej Wigilii zrezygnowali.

W wigilii organizowanej na placu przy Urzędzie Miasta co roku uczestniczyły setki mieszkańców Puław. Jej stałym punktem było przekazanie przez harcerzy Betlejemskiego Światła Pokoju, życzenia od władz miasta i powiatu oraz wspólne śpiewanie kołęd. Z darmowego poczęstunku m.in. czerwonego barszczu i kapustą, chętnie korzystały osoby starsze, ubogie i samotne. Niestety, z powodu pandemii, tym razem tej tradycyjnej uroczystości nie będzie.

– Wigilia przyciągała na plac wiele osób, mieszkańcy składali sobie życzenia, łamali się opłatkiem. Z przyczyn oczywistych,



Na 14. Miejską Wigilię puławianie będą musieli poczekać do przyszłego roku. W tym miesiącu jej organizacja złamałaby obowiązujące obostrzenia sanitarne

w obecnej sytuacji, to nie mogłoby mieć miejsca. Przepisy nam na to nie pozwalają. Dlatego podjęłam decyzję o tym, że Miejskiej Wigilii w tym roku nie będziemy organizować – mówi Bożena Krygier, przewodnicząca Rady Miasta Puław.

Nie znaczy to jednak, że środki zabezpieczone na jej przeprowadzenie w budżecie miasta, nie zostaną wykorzystane. – Co roku wspieraliśmy puławskie hospicjum, które obecnie znajduje się w trudnej sytuacji. W związku z tym zwrócić się do prezydenta, by pieniądze na organizację wigilii zostały w całości przekazane właśnie dla hospicjum – dodaje Bożena Krygier. Chodzi o sumę ok. 3 tys. zł.

Niewykluczone, że placówka im. św. Matki Teresy otrzyma dodatkową pomoc. Na placu Chopina, w niedzielę, 20 grudnia, czyli wtedy, kiedy miała odbyć się Miejska Wigilia, może zostać przeprowadzona zbiórka pieniędzy na potrzeby hospicjum. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

RS

Biegu nie było. Ale Mikołaje i tak pomogli

AKCJA CHARYTATYWNA W tym roku Biegu Mikołajów nie było, ale puławianie o bezdomnych ze schroniska im. św. Brata Alberta nie zapomnieli. W trakcie weekendowych treningów w marinie zbierano niemal 300 konserw, znacznie więcej, niż w zeszłym roku.

Pandemia pokrzyżowała organizacyjne plany fundacji, która od lat organizuje znany w regionie, charytatywny Bieg Mikołajów. Ze względu na obostrzenia, impreza nie mogła się odbyć, ale zastąpiono ją czymś innym. Zamiast wspólnego biegu i jednego treningu przed Pałacem



Treningi zorganizowano w puławskiej marinie

Czartoryskich, w tym roku zorganizowano 9 różnorodnych treningów na większej przestrzeni w puławskim porcie.

FOT. BEZMIAR

Tam w ostatni weekend wolontariusze fundacji BezMiar zbierali żywność o długim terminie przydatności do spożycia. Zbiórkę połączono z bogatym programem wspólnych treningów fitness, zumby, czy nordic walking. Zachęcając wymagany dystans, w sobotę i niedzielę kalorie spaliło prawie dwieście osób. Każda z nich przyniosła konserwy dla bezdomnych. Kolejna setka puławian zostawiła je w marinie bez wpisywania się na listę uczestników sportowych rywalizacji.

– W tym roku, mimo tego że nie mogliśmy zorganizo-

wać tradycyjnego Biegu Mikołajów, zebraliśmy znacznie więcej konserw, niż ostatnio. Zmiany, których wprowadzenie wymusiły na nas aktualne przepisy, sprawiły, że w naszej imprezie uczestniczyło znacznie więcej mieszkańców miasta i okolic. Dzięki ich pomocy, mogliśmy przekazać schronisku św. Brata Alberta potrzebną żywność – mówi Maryla Milek, prezes fundacji BezMiar.

W związku z tym, że wydarzenie, mimo obostrzeń, przyniosło takie efekty, organizatorzy rozważają wykorzystanie tego doświadczenia w następnych la-

tach. Niewykluczone więc, że za rok, poza Biegiem Mikołajów, poprowadzone zostaną także portowe treningi zumby itp.

Punktową rywalizację (sportową) wygrała drużyna Czar BezMiaru przez Zespołem Szkół Technicznych i Lubelskim Bankiem Spółdzielczym. Indywidualnie najwięcej punktów zdobyli Przemysław Król (LBS), Kamil Matyjaszek (ZST) i Ryszard Mączka (LBS). Wśród kobiet największą aktywnością wykazała się natomiast Katarzyna Mizak (ZST) przed Irmą Figurą (ZST) i Justyną Bąkałą (LBS). RS

Aktywni dla niepodległej

Miał być tradycyjny, IV już Bieg dla Niepodległej w Puławach, ale plany organizatorom pokrzyżował koronawirus. Mimo to wszyscy chętni zaproszeni są do udziału w wyjątkowej inicjatywie, jaką będzie akcja Aktywni dla Niepodległej. 13 grudnia o godz. 11.40 na Dziedzińcu Pałacu Czartoryskich mieszkańcy wspólnie uczczą 102. rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości.

– Rozpocznemy wspólnym śpiewaniem pieśni legionowych, razem z wokalistką i współzałożycielką Lubelskiej Federacji Bardów Jolą Sip, a później poruszymy się na świeżym powietrzu – zachęca organizator wydarzenia Marcin Mizera. Ponadto będzie można wziąć udział w krótkich zawodach. Dorośli będą mogli zrobić dla Niepodległej „Aktywną 5-tkę” oraz „1918 metrów”, a dzieci: 400 (cztery kategorie wiekowe: 0-5 lat, 6-8 lat, 9-10 lat, 11-13 lat). Zapisy w specjalnym biurze na dziedzińcu Pałacu Czartoryskich od godz. 11. Wszyscy uczestnicy otrzymają wyjątkowe pamiątki z okazji obchodów stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę przypadających na lata 2018-2020. Wpisowe: dorośli - 35 złotych, dzieci: 15. dad

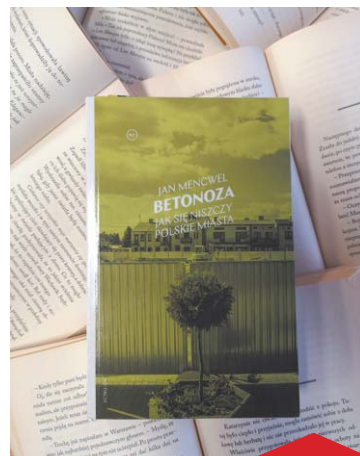
Biblioteka poleca

Panowanie betonozy

Po lekturze tej książki niektórzy z was mogą poczuć się oszukani. Dlaczego? Bo od wieków wmawia się nam, że drzewa są potrzebne, oczyszczają powietrze, dają cień i schronienie zwierzętom, a nam ludziom chłód w letni dzień. Niestety to tylko teoria, w rzeczywistości drzewa są nam zupełnie niepotrzebne, wycina się je na potęgę, betonuje miejskie, a nawet wiejskie place, zamiast drzew stawia się betonowe koromysła i niszczy się je, uznając za nieżywe. Tak naprawdę drzewa są nam w ogóle niepotrzebne. Ba! Są niebezpieczne, mogą stanowić zagrożenie, a nawet zabić człowieka, powodują wypadki i stłuczki, ich gałęzie niszczą samochody. Drzewa są także powodem rozpusty moralnej, to w ich cieniu gromadzi się przecież cała masa patologicznych zachowań, panów pijących piwo i młodych osób palących papierosy. Drzewa to po prostu samo zło, są nam do niczego niepotrzebne. Tak też uważa wiele polskich miast,

które zupełnie nie liczą się z tymi drzewami.

O reportażu Jana Mencwla nie da się pisać na spokojnie. Wystarczy pomyśleć co stanie się z naszą planetą i jaka przyszłość czeka



Jan Mencwel, *Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2020

nasze dzieci, jeśli ludzie dalej będą niszczyć drzewa i betonować świat.

W ciągu zaledwie dwóch lat w Krakowie zlikwidowano tereny zielone o powierzchni czterokrotnie większej niż Pole Mokotowskie. Co ciekawe miasto Kraków nigdy nie opublikowało tych danych. Ubytek terenów zielonych jest widoczny nawet z satelity. Na potęgę betonuje się miejskie parki, skwery i place.

Nie trzeba szukać daleko. W związku z rewitalizacją parczewskiego rynku wycięto 58 drzew, by na ich miejsce posadzić rośliny w doniczkach... Paranoja? To za mało powiedziane. Na wielu miejskich zabetonowanych placach używa się w lecie kurtyn wodnych, świadomie marnuje się wodę. Rolę „schładzaczy” mogłyby przecież pełnić drzewa, ale są tak potwornie niebezpieczne.

Niedźwiedzia przysługę wyrządzają drzewom wszystkie gazety piszące o kierowcach, którzy w wyniku zbyt dużej prędkości wjechali w drzewo, zapominając przy tym,

że do tragedii nie doprowadziła roślina, ale nadmierna prędkość.

Wielu przeciwników drzew wycina je z powodu ich chorób. Uważają, że drzew nie trzeba leczyć, ale się ich pozbywać. – To tak jakby dzieciom nie leczyć zębów, a potem je pozabijać za to, że są szczerbate – odpowiada na ten argument jeden z bohaterów artykułu Jana Mencwla, który jest obrońcą drzew.

Wielu wóldarzy miast zatrudnia do pielęgnacji drzew osoby, które w ogóle się na tym nie znają, co często doprowadza do trwałego uszkodzenia roślin. Najczęściej jednak o drzewa nie dba się w ogóle, potem je wycina, argumentując, że drzewo jest stare i chore.

Drzewa są nam po prostu zbędne, zaślaniają Słońce, które jeśli kiedyś będzie miało oczy zacznie nas postrzegać jako szarą i nudną, a z czasem może niepotrzebną planetę.

JUSTYNA POPIOLEK-OSIŃSKA
BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Szykujemy święta

Jeszcze zostało trochę czasu, żeby przygotować zestaw domowych wędlin na święta. Od boczku, przez kielbasę, pasztet, roladę czy szynkę. A więc do dzieła.

WALDEMAR SULISZ

Na święta przydadzą się dobre śledzie. Ich przygotowanie nie sprawi wam trudności, a śledzie będą o wiele smaczniejsze od sklepowych i przy okazji zdrowe, bo nie będą zawierać konserwantów. Oto dwa sprawdzone przepisy na świąteczne śledzie.

Śledź z koperkiem

Wymoczone i odfiletowane śledzie kroimy w kawałki, układamy w słoiku na przemian z warstwami cebuli i siekanego koperku. Kiedy słoik się zapełni, zalewamy ryby słodką marynatą octową. Po dwóch dniach koperkowe śledziki są gotowe do spożycia. Z dnia na dzień nabierają smaku.

Śledź smażony

Można wymoczone filety śledziowe maczać w jajku, panierować w mące i smażyć. Kiedy ostygną, przełożyć do glinianego garnka, obłożyć cebulą i zalać słodką marynatą octową. Takie śledzie, podane z gorącymi ziemniakami w mundurkach i fasolową sałatką, mogą zaspokoić podniebienia największych smakoszy. A teraz wędliny. Co najbardziej schodzi na świątecznym stole? Jak to co, boczek z czosnkiem.

Boczek z czosnkiem

Składniki: 1 kg surowego chudego boczku, 2 cebule, 1 główka czosnku, 1 łyżka margaryny, 1 1/2 łyżeczki majeranku, 1 łyżeczka papryki słodkiej, sól.

Wykonanie: połowę czosnku obrać, posiekać i rozetrzeć z solą. Boczek oczyścić, dokładnie umyć i osuszyć. Skórkę naciąć w kratkę ostrym nożem. Boczek natrzeć czosnkiem, majerankiem oraz papryką. Nakłuć i naszpikować całymi ząbkami czosnku. Schować na noc do lodówki.

Następnie ułożyć w naczyniu żaroodpornym, polać stopioną margaryną i piec 45 min w piekarniku nagrzanym do temperatury 190°C. Cebule obrać, pokroić w cienkie plastry i dodać do boczku. Piec jeszcze 15 min. Upieczony boczek ostudzić i pokroić w cienkie plastry.

Kielbasa wędzona

Co należy wiedzieć na początek? Zawsze robimy kielbasę z kilku gatunków mięsa. Najlepiej z wieprzowiny i wołowiny. Mięso należy umyć, osuszyć, do-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

kładnie oczyścić z błon i ścięgien. Pokroić ostrym nożem na kostkę o boku pół centymetra. Wołowinę należy posiekać drobniej. Słoninę – w kostkę trochę większą niż mięso. Obrane ząbki czosnku należy włożyć do wrzącej wody i gotować 3 minuty. Wyjąć, ostudzić, drobno posiekać, następnie zmiażdżyć z solą. Wszystkie **Składniki** przełożyć do dużej miski i wyrabiać rękami jak ciasto przez pół godziny. Wstawić do lodówki na kilkanaście godzin. Do masy dodać szklankę zimnej wody i ponownie wyrabiać. Im dłużej, tym lepiej. Jelita płucze się kilka razy, zmieniając wodę. Przez kilka godzin. Napelnia się je masą za po-

mocą specjalnej przystawki do maszynki do mięsa. Kielbasy powinny mieć długość do 35 centymetrów, nie mogą mieć powietrza, muszą wisieć kilkanaście godzin, żeby obeschły. Dopiero potem idą do wędzarki. Kto wędzarki nie ma, może kielbasę upiec w piekarniku. Też będzie pyszna.

Kielbasa z piekarnika

Składniki: 1 kg schabu bez kości, 1 kg łopatki tłustej, 1 kg szynki wieprzowej, 5 łyżek soli, 1 duża główka polskiego czosnku, 15 ziaren czarnego pieprzu, 10 ziaren ziela angielskiego, 15 ziaren gorczycy, 15 ziaren kolendry, 5 listków laurowych, jelita.

Wykonanie: na patelni uprażyć sól. Przyprawy

podgrzać w średnio nagrzanym piekarniku. Czosnek posiekać i przełożyć do słoiczka, zakręcić wieczko. Mięso bez błon i żył przemielić przez maszynkę z dużymi oczkami, wyłożyć na miskę, dodać sól i wyrabiać aż stanie się kleiste. Dodać utłuczone w morderku przyprawy i czosnek, następnie znowu wyrobić. Schować do lodówki.

Na drugi dzień jeszcze trochę mięso wyrobić i z pomocą maszynki do mięsa z nasadką lejkową nadziać jelita. Nie za mocno, bo kielbaska może pęknąć. Najlepiej robić to maszynką do mięsa z odpowiednią nasadką lejkową. Mięsa nie należy zbyt mocno upychać, bo jelito może pęknąć.

Ugotować, po 2 dniowym przesuszeniu dopiec w piekarniku na złoty kolor.

Składniki: 37,5 dag mięsa z dzika, 37,5 dag mięsa z zająca, 15 dag orzechów nerkowca, 12,5 dag rabarbaru, 12,5 dag cukru, 1 gałązka rozmarynu, 2 jajka, 25 dag bułki tartej, 25 dag wina czerwonego, 5 ziaren jałowca, kielki (symbol życia) do dekoracji.

Wykonanie: mięso pokroić w drobną kostkę i podsmażyć. Następnie zmieścić, przyprawić solą, pieprzem, rozmarynem, tymiankiem i jałowcem. Dodać orzechy nerkowca,

wymieszać z winem czerwonym, jajkiem i bułką tartą. Przełożyć do foremek, piec 2 godziny w temperaturze 150 stopni Celsjusza. Pokroić rabarbar, dodać cukier, gotować do miękkości razem z gałązką rozmarynu.

Pasztet myśliwski

Składniki: 35 dag mięsa z zająca lub dzika, 35 dag karkówki, 20 dag boczku, 20 dag wątróbki, 35 dag wędzonej słoniny, 1 ciasta bułka, 3 jajka, 5 cebul, 5 ząbków czosnku, 1 marchew, 4 suszone borowiki, sól, pieprz, listek laurowy, ziele angielskie, gałka muszkatołowa, majeranek.

Wykonanie: zagotować 3/4 l wody z 4 cebulami, marchewką i grzybami. Włożyć mięso (bez wątróbki), sól, pieprz, ugotować do miękkości. Zostawić na noc. Mięso, wątróbkę, grzyby, 1 surową cebulę i marchew zmieścić, dodać namoczoną w rosole bułkę, dodać pieprz, zmieloną gałkę muszkatołową i majeranek. Wymieszać, dodać jajka, wyrobić, dodać bułki tartej i spróbować. Formę wyłożyć papierem do pieczenia, słoninką, nałożyć pasztet. Piec godzinę w temperaturze 180 stopni.

Rolada z boczku faszerowana warzywami

Składniki: 20 dag surowego boczku bez skóry, 2 dag marchwi, 2 dag cukinii, 2 dag pora, 2 dag papryki, 1,5 dag szalotki, 1,5 dag maki, 1 jajko, 1 dag bułki tartej, 0,5 dag musztardy.

Wykonanie: boczek rozbić na cienkie plastry. Posmarować musztardą, przyprawić solą i pieprzem. Farsz: warzywa pokroić w małe kostki, podsmażyć na maśle, następnie wymieszać z mąką, bułką tartą i jajkiem. Farsz nakładać na boczek, rolować w folii spożywczej. Piec w piecu w temperaturze 130 stopni Celsjusza przez jedną godzinę. Kroić na porcje, podawać z pieczonymi ziemniakami.

Szynka pieczona

Składniki: 1,3 kg surowej, peklowanej lub wędzonej szynki, 3 łyżki cukru brązowego, 4 łyżki miodu, pół łyżeczki pieprzu białego, 2 szklanki bulionu, 1 szklanka wody, goździki, 1 łyżeczka soli.

Wykonanie: mięso wymoczyć 6-8 godzin w zimnej wodzie, a następnie wymyć i osuszyć. Skórkę naciąć w ukośną kratkę i naszpikować goździkami. Piekarnik nagrzać do temperatury 200°C i piec w nim szynkę około 100 minut, często polewając gorącym bulionem wymieszanym z wodą. Około 20 minut przed końcem pieczenia posmarować mięso miodem wymieszanym z cukrem.

Azoty nadal niepokonane

PIŁKA RĘCZNA W Szczecinie też sobie poradzili. Azoty Puławy zanotowały już ósme ligowe zwycięstwo z rzędu. Tym razem podopieczni trenera Larsa Walthera pokonali na wyjeździe Sandra Spa Pogoń 33:22. Pierwsza połowa wcale jednak nie wskazywała, że goście będą mieli aż tak dużą przewagę. Już dzisiaj kolejny mecz, z Górnikiem Zabrze (godz. 19.30). A następny – w Gdańsku z Torus Wybrzeżem we wtorek

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pierwszą bramkę rzucił Andri Akimenko i praktycznie cały czas to przyjezdni byli na prowadzeniu: jednym lub dwoma golami. Dopiero w samej końcówce pierwszej odsłony ekipa z Puław uzyskała większą zaliczkę. Po celnych rzutach Pawła Podsiadły i Antoniego Łangowskiego zrobiło się 15:11. Gospodarze zdążyli jednak przed przerwą minimalnie zmniejszyć straty i do szatni oba kluby schodziły przy wyniku 15:12.

Druga połowa to od początku był popis podopiecznych trenera Walthera. Pierwsze fragmenty goście wygrali 6:2 i błyskawicznie z trzech bramek przewagi zrobiło się już siedem. Pogoń próbowała ratować sytuację przerwą na żądanie. Na niewiele się to jednak zdało, bo szczytności Azotów bardzo dobrze radzili sobie zarówno w obronie, jak i ataku. Efekt? Ostatecznie wygrali bardzo pewnie, różnicą 11 goli.

Jak pamiętam ostatnie lata i nasze występy w Szczecinie to wszystko wyglądało identycznie. Pierwsza połowa ciężko, meczarnie, a w drugiej potrafiliśmy wyjść i zagrać lepiej. Początki po przerwie praktycznie w każdym meczu mamy bardzo fajne. Cieszy, że jesteśmy świetnie przygotowani fizycznie mimo przerwy w listopadzie spowodowanej koronawirusem. Szczecin to chyba najcięższy wyjazd ze wszystkich, więc bardzo się cieszymy, że udało się wygrać



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

i to tak okazale – ocenia Łukasz Rogulski.

– Pogoń od zawsze gra bardzo mocno i wiedzieliśmy, że będzie ciężko. Jesteśmy jednak przygotowani na całe 60 minut biegania. Jakby złożyć, to mamy dwie silne drużyny. Trener cały czas powtarza, żebyśmy mocno stać w obronie i „jechać” z każdej piłki. Myślę, że to jest w tym sezonie nasz duży atut – dodaje Rafał Przybylski.

Już dzisiaj kolejne spotkanie. Tym razem podopieczni trenera Walthera zagrają u siebie z Górnikiem Zabrze. Zawody rozpoczyna się o godz. 19.30 i będzie można je obejrzeć na antenie TVP Sport. Rywale depczą puławianom po pię-

tach. W tabeli są „oczko” niżej, czyli na trzeciej pozycji i mają na swoim koncie trzy punkty mniej. Trzeba jednak dodać, że w tym sezonie rozegrali już aż 11 spotkań przy zaledwie ośmiu ze strony Azotów.

Sandra SPA Pogoń Szczecin – Azoty Puławy 22:33 (12:15)

Pogoń: Gawryś, Terekhov – Rybski 10, Krupa 3, Matuszak 3, Gierak 2, Bosy 1, Fedariczak 1, Krysiak 1, Wrzesiński 1, Wąsowski, Zaremba. **Kary:** 8 minut.

Azoty: Zembrzycki, Bogdanow – Akimenko 6, Przybylski 5, Velkavrh 4, Jurecki 4, Szyba 4, Seroka 3, Rogulski 2, Bachko 1, Łangowski 1, Dawydzik 1, Podsiadło 1, Gumiński 1, Jarosiewicz. **Kary:** 8 minut.

Pozostałe wyniki i tabela PGNiG Superligi mężczyzn, 5-6

grudnia: Torus Wybrzeże Gdańsk – Orlen Wisła Płock 16:31 • Górnik Zabrze – SPR Chrobry Głogów 32:27 • Gwardia Opole – MKS Zagłębie Lubin 25:26 • MMTS Kwidzyn – Energa MKS Kalisz 22:21 • Grupa Azoty SPR Tarnów – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 24:21. **9 grudnia:** Chrobry Głogów – Energa MKS Kalisz 27:29 • Piotrkowianin – Stal Mielec 32:32, karne 3:4.

1. Vive	9	27	328:228
2. Azoty	8	24	280:198
3. Górnik	11	21	294:262
4. Gwardia	11	19	310:307
5. Kalisz	11	19	283:291
6. Wisła	7	18	205:154
7. Zagłębie	12	15	330:361

Azoty miały problemy w Szczecinie tylko w pierwszej połowie

8. Pogoń	10	12	247:274
9. MMTS	10	11	247:263
10. Stal	9	11	241:261
11. Wybrzeże	11	10	278:330
12. Tarnów	12	9	296:344
13. Piotrkowianin	12	9	230:361
14. Chrobry	9	8	249:284

11 grudnia: Azoty – Górnik (godz. 19.30). **12-13 grudnia:** Stal – Pogoń • Zagłębie – Wybrzeże • Chrobry – Tarnów • Piotrkowianin – MMTS • Vive – Orlen Wisła • Kalisz – Gwardia. **15 grudnia:** Wybrzeże – Azoty. **16 grudnia:** Gwardia – Orlen Wisła • Chrobry – Pogoń.

Siedem sparingów i kosmetyczne zmiany

PIŁKA NOŻNA Lider tabeli grupy czwartej III ligi rozpocznie przygotowania do rundy wiosennej 11 stycznia. Wiadomo już, że Wisła w zimie rozegra sześć meczów kontrolnych. Trener Mariusz Pawlak zapowiada również, że zmiany w kadrze drużyny będą raczej kosmetyczne

Sparingi rozpoczną się od starcia z Wisłą Sandomierz. To spotkanie zaplanowano na 23 stycznia. W kolejnych tygodniach Duma Powiśla zmierzy się z: Lublinianką Lublin (27 stycznia), Stomilem Olsztyn (30 stycznia), Legionovią Legionowo (6 lutego), Mazurem Karczew (13 lutego), a także Avią Świdnik (20 lutego). W pierwszych planach był jeszcze mecz kontrolny z Powiślakiem Końskowola, ale raczej nie dojdzie on do skutku.

Wszystko z powodu wznowienia rozgrywek grupy czwartej w ostatni weekend lutego.

Trzecioligowcy mieliby wrócić do gry 26 lutego, a pierwszym przeciwnikiem Wisły będzie wówczas Wólczanka Wólka Pełkińska. We wtorek Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej, który prowadzi rozgrywki przedstawił wstępny plan rundy wiosennej. Na razie ostatnia seria gier ma się odbyć w weekend 19-20 czerwca. Dodatkowo są także cztery terminy środowe. Pierwszy z nich 14 kwietnia, a kolejne: 28 kwietnia, 19 maja i 3 czerwca. W kwietniu i maju do rozegrania byłoby aż po sześć kolejek.

Czy w zimie można się spodziewać zmian w kadrze drużyny z Puław? Na pewno tak, ale nie ma mowy o żadnej rewolucji. Zresztą, chyba nikt się tego nie spodziewa, skoro Mateusz Pielach i spółka przewodzą ligowej tabeli. – Mamy swój cel i na razie jesteśmy w połowie drogi. Oczywiście, jesteśmy też zadowoleni z tego, co do tej pory osiągnęliśmy. Jesteśmy na

pierwszym miejscu i mamy pięć punktów przewagi nad drugim Sokołem Sieniawa oraz 10 nad trzecią Stalą Stalowa Wola. To co zakładaliśmy udało się zrealizować – mówi trener Mariusz Pawlak.

Jak podchodzi do transferów w zimowym okienku? – Na pewno nie chcemy zaburzać równowagi w drużynie i robić żadnych niepotrzebnych ruchów. Znosi się raczej, że odejdzie od nas jedna, może dwie, a maksymalnie trzy osoby. Nie chodzi jednak o to, że jestem niezadowolony z czyjejś postawy. Raczej o to, żeby zapewnić zawodnikom więcej okazji do gry. Ogólnie naprawdę nie mam zastrzeżeń do całej kadry. Mamy też swoje spojrzenie na to, żeby wzmocnić drużynę, a także rywalizację. Działamy jednak spokojnie i na pewno nie będziemy wykonywać żadnych pochopnych ruchów – dodaje szkoleniowiec Duma Powiśla.

(ŁUKISZ)

Zając tuż za podium

PIŁKA NOŻNA Tomasz Zając wziął udział w e-sportowym turnieju o Puchar Marszałka Fifa 21 „Lubelskie 2020”. Zawodnik Wisły Puławy zajął ostatecznie czwarte miejsce. Wygrał Arkadiusz Bednarczyk z Motoru Lublin

To druga edycja zawodów. Ponownie na wirtualnym boisku zmierzyło się ośmiu zawodników z naszych klubów od pierwszej do trzeciej ligi. Zając trafił do grupy B, w której grał reprezentacją Portugalii, a jego rywalami byli: Dawid Kuliga (Avia Świdnik – Holandia), Dawid Salewski (Chelmsianka – Polska) oraz Julien Tadowski (Stal Kraśnik – Hiszpania).

W grupie A znaleźli się za to: Arkadiusz Korolczuk (Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski – Włochy), Bednarczyk (Motor Lublin – Francja), Przemysław Banaszak (Górnik Łęczna – Belgia) oraz Sebastian Calka (Podlasie Biała Podlaska – Niemcy).

Jak w pierwszej fazie rywalizacji poradził sobie zawodnik Duma Powiśla? Trzeba przyznać, że całkiem nieźle, bo zanotował dwa zwycięstwa i minimalną porażkę. Musiał uznać wyższość Kuligi (2:3), ale łatwo pokonał Tadowskiego 4:0, a jeszcze lepiej poszło mu w starciu

z Salewskim. Gracza Chelmsianki rozbił aż 8:0. Dzięki temu z drugiego miejsca wyszedł do fazy pucharowej. W półfinale dostał jednak lanie od późniejszego triumfatora – Bednarczyka 2:5. A w swoim ostatnim występie znowu przegrał z Kuligą z Avii. Tym razem 3:4. I ostatecznie zakończył zmagania na czwartej pozycji.

Finał także dostarczył solidnej dawki emocji. Piłkarz Motoru przegrywał 0:1 i 1:2 z Calką, ale w końcówce zdobył zwycięskiego gola. Organizatorzy zapowiadają już, że zawodnicy mogą się już zacząć szykować na trzecią edycję imprezy.

(ŁUKISZ)

GRUPA B

Avia Świdnik – Wisła Puławy 3:2 • Avia – Chelmsianka Chelm 6:0 • Avia – Stal Kraśnik 4:0 • Chelmsianka – Stal 2:2 • Wisła – Stal 4:0 • Chelmsianka – Wisła 0:8.

1. Avia	3	9	+11
2. Wisła	3	6	+11
3. Stal	3	1	-8
4. Chelmsianka	3	1	-14

FAZA PUCHAROWA

Półfinały: Avia – Podlasie 0:2 • Motor – Wisła 5:2. Mecz o trzecie miejsce: Avia – Wisła Puławy 4:3. Finał: Podlasie – Motor 3:4.

Dzieje Puław (102)

Uposażenie i fundusze szpitali wokół Puław

ANDRZEJ TOŁPYHO

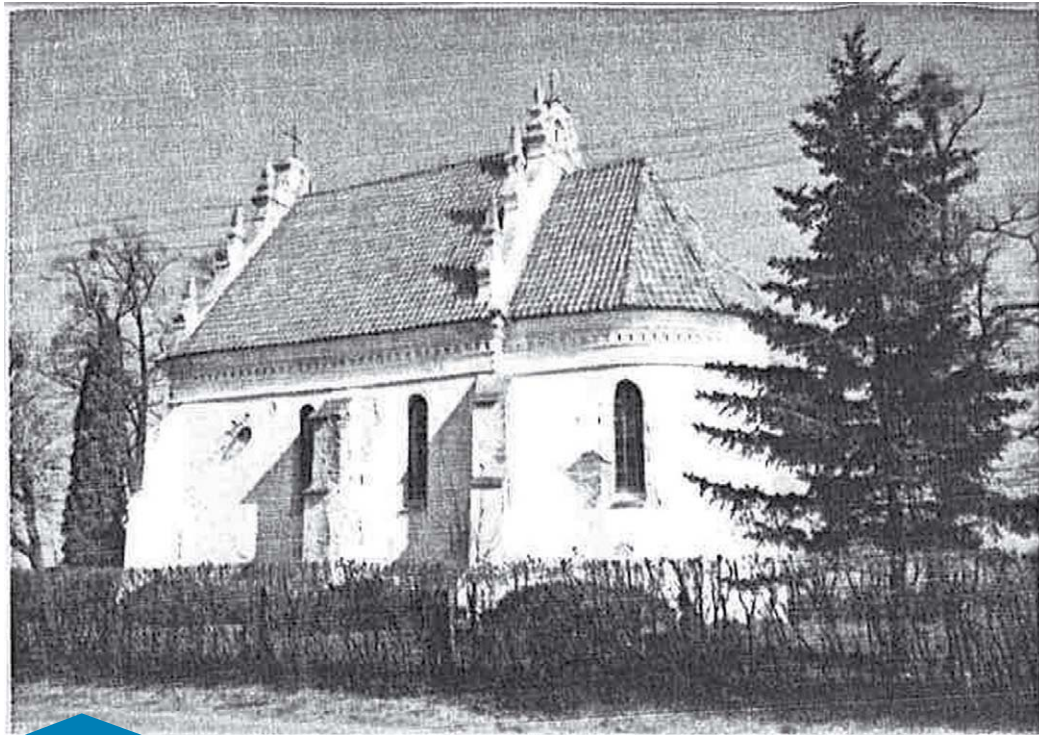
Kontynuujemy prezentację uposażenia i funduszy szpitalnych, tym razem opierając się na konkretnych przykładach pochodzących z okolic Puław.

Wizytacja prepozytury w Markuszowie, przeprowadzona w 1675 r. stwierdziła, że fundatorzy nadali jej łącznie 1300 zł., w tym 1000 zł. dla szpitala i 300 zł. dla prepozyta. Szpital miał otrzymywać również roczną prowizję od ogólnej sumy, wynoszącą 70 zł.

Znacznie więcej informacji posiadamy o prepozyturze w Końskowoli. Dla szpitala tego współfundator prepozytury, Gabriel Tęczyński, zatwierdził dotychczasową dziesięcinę sprzed utworzenia prepozytury, zapisaną na wsiach Osiny i Wola Osińska. Wiadomo, że obok nadań gruntowych przyznana była jakaś kwota pieniędzy, której wartość nie jest znana. Wizytacja z 1603 r. określiła wartość całej dziesięciny na 100 zł. Przeliczając tę wartość na ceny zboża (żyto kosztowało wówczas 18 gr.) daje to nam 166 korców żyta. Najobfitszą i najbardziej urozmaiconą była ordynaria zapisana w 1629 r. przez wojewodę krakowskiego Jana Tęczyńskiego. Zgodnie z tym postanowieniem szpital końskowski miał otrzymywać kwartalnie: korzec maki żytniej, korzec obtłuczonego jęczmienia, korzec krup taticzanych, ćwierć soli i beczkę piwa. Oprócz tego rocznie na odzienie dla ubogich 200 zł. Ta ordynaria dochodziła do ubogich nieprzerwanie do końca XVIII w., co było rzadkością w skali kraju.

I wreszcie nowa ordynaria uczyniona około 1760 r. przez wojewodę ruskiego Augusta Aleksandra Czartoryskiego. Była znacznie większa od poprzedniej i przewidywała przekazywanie szpitalowi w Końskowoli kwartalnie: 4 korce maki żytniej, 2 korce pszenicy, (nie było jej w poprzedniej ordynarii), 8 korców jęczmienia, 8 korców tatarskiej, korzec i 8 garnców soli, 2 kopy sera, 2 faski masła, 4 polcie słoniny, 4 beczki piwa oraz w ziemie 2 fary drzewa na tydzień. Skąd u księcia Czartoryskiego taka hojność? Doceniał znaczenie działalności szpitala traktując go jako dom schronienia dla wysłuchanych chłopów. Mimo tego zastanawia tak wysokie podniesienie ordynarii, zwłaszcza w sytuacji zmniejszania się liczby ubogich mieszkających w szpitalu.

W ramach cytowania uposażenia prepozytur dodajmy jeszcze szpital w Wilkowie. W 1688 r. Jan Polanowski



Końskowola: Kościół szpitalny p.w. Św. Anny

dla pięciu ubogich szpitali dokonał zapisu z folwarku w Wilkowie i Dobrem następującej treści: 8 korców królewskich żyta, 4 korce grochu, 4 korce jęczmienia, 4 korce tatarskiej, 4 korce owsa, 2 polcie słoniny, 6 garnców masła, kopę sera, beczkę soli ruskiej. Dodajmy, że fundusz ten istniał do 1763 r., kiedy to dobra Wilkowskie kupili od Polanowskich pijarzy i przestali wydawać ordynarię. W 1775 r. Wilków znalazł się w rękach kasztelanowej krakowskiej Lubomirskiej. Nastąpiło wówczas całkowite zaprzestanie przekazywania zaopatrzenia szpitalowi.

...

Tyle obszernej wiedzy o uposażeniu prepozytur w okolicach Puław. A jak kształtowało się uposażenie szpitali parafialnych? Te, będąc częścią organizmu parafialnego, nie potrzebowały do swego powstania tworzenia specjalnego funduszu. Wskutek tego większość szpitali parafialnych powstała i egzystowała bez stałego zabezpieczenia materialnego. Jak sytuacja uposażeniowa szpitali parafialnych katolickich (bez szpitali dysydenckich i żydowskich) kształtowała się na Lubelszczyźnie? Na 91 szpitali 53 nie posiadały żadnego majątku, fundusz posiadało 27, a wobec 11 brak jest danych.

A oto kilka przykładów. Stosunkowo wysokie uposażenie (jak wykazała wizytacja w 1678 r.) posiadał szpital w Baranowie. Były to: grunt, łąka i 100 zł od kapitału 1500 zł.

Burzliwie przebiegała realizacja zapisu biskupa

z 1664 r. na rzecz szpitala parafialnego w Kurowie. W ramach funduszu podstawowego szpital ten otrzymał dziesięcinę ze wsi Wielki Las, należącej do biskupstwa krakowskiego. Dziesięcina ta stanowiła kość niezgody między proboszczami a dziedzicami Kurowa. Jeszcze w 1675 r. proboszcz odbierał za nią 300 zł. Ale w 1702 r. szpital przestał otrzymywać dziesięcinę. Zamiast niej ówczesny dziedzic, podkanclerzy litewski Stanisław Antoni Szczuka przyznał szpitalowi ordynarię z folwarku Wielki Las.

Ważną pozycję w uposażeniu szpitali odgrywały zapisy testamentowe. Były to, obok donacji, najbardziej powszechne nadania. W ich posiadanie wchodził szpital po śmierci testatora. Różna była wartość nadań pieniężnych. Bardzo wysoką kwotę, bo aż 1.000 zł. zapisał w 1650 r. szpitalowi w Kazimierzu Roch Czarnota. Obserwujemy prawidłowość, według której wysokość zapisu zależała od środowiska. Tam, gdzie mieszkali boga-

ci mieszczenie, legaty były duże, przeważnie od 100 do 300 zł. Rzadko jednak się zdarzało, aby szpital otrzymywał zapisaną sumę bezpośrednio do kasy. Bywało, że zapisana suma pozostawała u dłużnika ofiarodawcy. W takiej sytuacji do szpitala należało odebranie długu. W 1625 r. opolski proboszcz Andrzej Ościechowski legował na szpital 70 zł. pożyczone żydowi Jakubowi, którą to kwotę szpital w Opolu musiał odebrać.

Nie zawsze suma zapisana na tzw. wyderka pozostawała bez zmian. Co to był wyderka? – wyjaśnia Zygmunt Gloger:

„Nazwa pochodzi od niemieckiego wyrazu Wiederkauf (odkup, wykup – przyp. A.T.). Zakupowanie czynszów, czyli dochodów z nieruchomości w pewnej oznaczonej kwocie. Zakupienie to można było odkupić za zwrotem sumy szankunkowej”.

Prześledźmy tę procedurę na przykładzie. W 1611 r. wi-

Baranów: wnętrze kościoła parafialnego



ODKRYJ NA NOWO: POWIAT PUŁAWSKI, PUŁAWY 2015, S. 15

kary z Markuszowa, ks. Maciej z Kielc (Kielcius) zapisał w testamentie miejscowemu szpitalowi 20 zł. Odebrał je Piotr Mularz, który w zamian przekazał szpitalowi przy gruntach szpitalnych z zastrzeżeniem, by połowa dochodu z tego ogrodu przekazywana była na rzecz ubogich, a druga połowa - dla księdza. Dziekan zwoleński, ks. Grodecki, uczynił prebendarzowi końskowskiemu ks. Stanisławowi Kłosiewiczowi w dożywocie darowiznę ogrodu. Po śmierci obdarowanego ogrodu miał być przekazany szpitalowi.

Zdarzały się nadania nietypowe. W 1611 r. chłop Marcin Myrocha zapisał szpitalowi w Markuszowie łąkę. Takie donacje chłopskie zdarzały się niezmiernie rzadko.

A oto kilka nadań dla szpitala w Kazimierzu. W 1530 r. rajca Irzyk i mieszczański kłopotek przekazali dwa domy, w tym jeden z ogrodem, domek koło kościoła oraz półłanek. W sześćdziesiąt lat później biskup Bernard Maciejowski zapisał dwa ogrody, sad i sadzawkę. W 1636 r. Stanisław Swiderski zapisał 3 ogrody. W 1644 r. Jan Świeboda zapisał jakieś bliżej nieokreślone place. W 1674 r. Zofia Lichańska i Paweł Janosik dokonali darowizny pół ornych o nieustalonej bliżej powierzchni. Nieco wcześniej, w 1530 r., Stanisław Paczkowicz nadał browar z kompletnym wyposażeniem do robienia piwa i miodu. Browar egzystował do 1775 r.

W 1590 r. wymieniony wyżej biskup Bernard Maciejowski ofiarował szpitalowi dziedziczny spichlerz, a Zofia Głęboszczanka w 1649 r. połowę kolejnego spichlerza.

Bardzo ważną postacią dla Końskowoli, a szczególnie



Wąwolnica: Kościół

dla tutejszego szpitala, był ks. Stanisław Lisowicz. Bardzo rzadko spotykaną jest działalność proboszcza szpitalnego polegająca na powiększaniu majątku szpitala przez skupowanie gruntów. Już w 1612 r., na rok przed właściwą erekcją prepozytury, ks. S. Lisowicz – wówczas prawdopodobnie proboszcz starego, istniejącego przed tą erekcją, szpitala św. Marka dokonał zakupu za kwotę 56 zł. ogrodu położonego za ogrodem kupionym wcześniej od Jana Góry i graniczącego z kupionym później od Jana Drzazgi oraz ogrodu kupionego od Jana Cebulki, który sąsiadował z kupionym za 6 zł. od Jadwigi Czesłowej. Zakup ten powiększył o plac, za który zapłacił 14 zł. W latach następnych ksiądz Stanisław Lisowicz dokonał kolejnych zakupów: łąki za 80 zł., 3 staj pola za 50 zł. (od Macieja Trzaskowskiego), rolę, znaną później jako „szpitalna” (również od Macieja Trzaskowskiego), grunty pod budowę budynków szpitalnych oraz 2 małe ogrody za 16 zł. - jeden od Macieja Matranka, drugi od Macieja Szewca ze wsi Starawieś. Zakupione grunty rozdzielił pomiędzy kościół parafialny i szpitalny. W 1622 r. ks. S. Lisowicz kupił od Barbary Bratkowej ogród położony przy łączce szpitalnej oraz od Zofii Sterniczki łąkę za 80 zł. graniczącą z łąką prepozyta.

Wszystkie zakupy były przez ks. Stanisława Lisowicza prowadzone z określonym planem i wyrachowaniem. Skupował on grunty graniczące z już posiadanymi. Wszystkimi kontrahentami jego byli mieszczenie końskowskie.

• ZA TYDZIEŃ: ŻYCIE WEWNĘTRZNE W SZPITALACH WOKÓŁ PUŁAW